Nr. 5. Maj 1914. Rocznik XIII.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Najświętsza Marya Panna jako Adoratorka Najśw. Sakramentu.

Marya Niepokalanie Poczęta, to najdoskonalszy wzór, jak należy adorować Przenajświętszy Sakrament. Ona „łaski pełna“ urodziła się z poczuciem intuicyjnem i zrozumieniem tego cudu Miłości. Jeśli prorocy zrodzeni w grzechu widzieli okiem duszy Boga Człowieka, to ona Niepokalana musiała przewidzieć Hostyę Najśw. i od pierwszych chwil życia, adorowała ją w duchu.

Wyniańczenie Boga ukrytego musiało do Jej serca przemówić silnie skoro 3-letnie dziecię postanawia oddać się zupełnie Panu, wyrzekając się tego, co musiało być dumą i najwyższem szczęściem: macierzyństwa Bożego. Ale Ona widziała jak Pan, którego niebiosa ogarnąć nie mogą, wyrzeka się czci i uwielbienia i oddaje się ludziom, więc Ona rownież się musi wyrzec wszystkiego, zaufać i oddać się Bogu.

1. I oto pierwszy akt naszej adoracyi: zaufać i bezwzględnie oddać się Bogu. Jego wola, jej spełnienie naszym celem i szczęściem, niczego poza tem nie pragnąć.

Czyśmy w tem podobni do Maryi?

2. Aktem tym Marya ściąga Boga do łona swego i oto nosi Go w sercu i tuli w objęciach i adoruje w żłóbku. A Ewangelia milczenie kładzie Jej na usta i tem stawia Ją najwyżej. Bo czyż zdolny język ludzki adorować Boga w Hostyi? czyż milczenie nie jest najwyższym hołdem i najszczerszem uwielbieniem? Marya milczy i myśli o Jezusie, a gdy już Go widzi — milczy i patrzy i zachwyt

płonie w Jej oczach, a kolana uginają się w pokorze — i niczego nie pragnie, nie szuka — On jest Jej wszystkiem.

Jej serce, a potem żłóbek to pierwsze monstrancye — to pierwsze ołtarze, skąd Bóg człowiek promieniował swe łaski.

Czy ty duszo umiesz milczeć? czy umiesz wpatrywać się w Przenajśw. Sakrament i widzieć w Nim Boga i słyszeć, co do ciebie mówi i jakie łaski przynosi?

3. Lecz radosne uniesienia mijają. Marya ofiarowuje Pana w kościele i słyszy: „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. *I duszę twą własną przeniknie miecz*". I odtąd wie Marya, że chowa Syna dla ludzkości, że dla siebie ma tylko przyjąć łzy i krew serca. I każda chwila Jej adoracyi jest opromieniona aureolą męczeństwa, adoruje i cierpi, bo widzi w swej duszy krzyż. Tem gorliwiej, tem miłościwiej uwielbia, bo wie, że to nie długo się skończy, że Ten Jej Pan i Syn odejdzie do ludzi, że Jej zostanie tęsknota.

I oto trzecia chwila w życiu duszy adorującej Przen. Sakrament. Pan daje światło, że to nie będzie tak zawsze, że słodkie „Sam na sam z Panem" trzeba będzie rzucić z miłości ku Niemu, że On daje się duszy dla tego, by ta Go innym podała. I ta świadomość przenika zrazu bolem, budzi rodzaj żalu — zadaje krwawą ranę sercu. Ale łaska podnosi i ukazuje dobro dusz ludzkich i chwałę Eucharystyi, a Pan Jezus w Białej Hostyi pyta się „Czyż dla mnie tego nie zrobisz?" czyż zamkniesz się w swojem szczęściu? czy skryjesz przed głodnym chleb życia? przed smutnymi zdrój pociech?

Czy w twej głębi o Bracie nie odzywały się podobne uczucia i jak w obec nich stanąłeś? Czyś z Maryą adorował w przeczuciu rozstania?

4. Nadeszła chwila rozstania, Pan Jezus idzie uczyć, uzdrawiać, wskrzeszać. A Marya? Ewangelia milczy, więcej mówi o Magdalenie niż o Matce Najśw. ale wiara widzi i słyszy. Jeżeli każdy człowiek kochający Pana pragnie Mu zjednać najwięcej czcicieli o ileż ich musiała zjednać Marya? Modlitwą, zachętą, przykładem prowadzi te rzesze do stóp góry błogosławieństw. Jej modlitwom zawdzięczać można cuda począwszy od przemiany wody w wino, skończywszy na cudzie nawrócenia łotra. Ani weselnicy w Kanie, ani kajający się zbrodniarz nie wiedzieli kto za niemi prosił. Tak samo i te rzesze uzdrowionych nie wiedziały, że Maryi zawdzię-

czają życie, jako tej co zrodziła Chrystusa, jako tej, co zjednała Jego łaski.

I oto IV-ty stopień adoracyi Przen. Sakramentu, dusza znika, dając żyć Panu — wyrzeka się niebiańskich uczt kontemplacyi, by drugim te uczty gotować.

W ciszy domowego ogniska, czy w pracy misyonarskiej — równie cicha — nosi w swej duszy Boga i ku Jego Tabernaculum wysyła myśli i serca bliźnich.

Zastanów się Bracie, czy naśladujesz Maryę? czy równie gorliwie pracujesz w winnicy Pańskiej? A jeśli nie — jaka jest tego przyczyna?...

5. Przychodzi czas próby najsroższej, przepowiedzianej przez Symeona widmo krzyża niepokojące Maryą staje się rzeczywistością, Jezus wydany na mękę i śmierć.

A Marya? Ona dzieli Jego bole, Ona cierpi równie jak On. Przeżywa z nim Ogrojec, bo Niepokalanie poczęta widzi wszystkie zniewagi wyrządzone Eucharystyi po koniec wieków, widzi niewdzięczność tych, dla których Pan kona i cierpi.

Z Chrystusem upada pod krzyżem, upadkiem tych, co mimo pożywania Przen. Ciała Pana Jezusa oddalają się od prawdy.

Z Chrystusem znosi obelgi i opuszczenia, z Nim pragnie i kona, a za te męki oddaje nam swe serce wołając „Oto Syn mój".

Każda dusza żyjąca miłością Przen. Sakramentu, musi powtórzyć za Maryą tę bolesną drogę. Musi swem sercem odczuć i zrozumieć każdą krzywdę wyrządzoną Najśw. Hostyi, musi swem cierpieniem ekspiować za cierpienia Boga-Człowieka, za winy własne i drugich, musi powtórzyć wszystkie bolesne chwile życia Maryi, bo tylko wtedy zrozumie sama i nauczy drugich, że Eucharystya jest życiem, że poświęcenie się dla Jej czci jest przedsionkiem nieba.

Czy współczujesz z Panem w cierpieniach mistycznych Przen. Sakramentu? Czy trwasz przy Nim, gdyś sam bolejący? Czy upodabniasz się do Królowej boleści?...

6. Marya wytrwała, wypiła cały kielich goryczy, sprowadziła tysiące do stóp swego Syna i ujrzała Zmartwychwstanie Pana. A to było tak wielkiem szczęściem, że nie dziw, iże już umrzeć nie mogła — ale żywcem przeszła do nieba.

Po Zmartwychwstaniu żyje tylko czcią Eucharystyi, jest pierwszą Jej adoratorką, nie można Jej oddzielić od Św. Hostyi,

trudno myśleć o Przen. Sakramencie nie myśląc zarazem o Maryi.

Adoracya ta i Apostolstwo Maryi trwa przez wieki i trwać będzie do ostatniej chwili życia ludzkości. Tem większa i świętsza, im więcej ukryta i nam nieznana.

A dusza? Jeżeli powtórzy w swem życiu wszystkie chwile Adoracyi Najśw. Panny, jeźli z Nią wytrwa na Golgocie, doczeka się Zmartwychwstania Eucharystyi w sercach ludzkich.

A to zmartwychwstanie, ta świadomość i pewność, że obojętny przeistoczył się w żarliwego, niewierzący w wiernego, grzesznik w świętego, uczyni jej niebo na ziemi i śmierć będzie tylko słodkiem zaśnięciem, w którem ujrzy po raz pierwszy Swego Oblubieńca bez zasłony Sakramentu.

Rozważając to w promieniach łaski, bijącej z wystawionej Hostyi św. uwielbiaj Pana Jezusa z Maryą, uwielbiaj Jego miłość, Jego wszechmoc i wyniszczenie eucharystyczne.

Dziękuj za Jego dobroć, za to, że ci pozwala siebie wielbić, że ci się daje za pokarm, że ci dał Maryę za matkę i wzór Adoracyi... Przepraszaj Go, żeś dotąd był tak zimny, tak nierozumiejący Jego ducha, tak głuchy na natchnienia, tak niepodobny do Maryi.

Błagaj Go, by za przyczyną Niepokalanej Dziewicy dał ci ducha prawdziwej adoracyi, dał ci miłość wiecznie gorejącą, wytrwałość i wierność w próbach. ..

Maryo Niepokalana! błagam Ciebie z dziecięcą ufnością weź mnie za rękę i prowadź na stos ofiarny, którego płomienie oczyszczą i przeistoczą duszę. Zaprowadź przed Tron Eucharystyi i daj mi trwać ze sobą w uwielbieniu tej tajemnicy i uproś Swego Boskiego Syna, bym mógł doczekać zmartwychwstania dusz przez i dla Przenajświętszej Hostyi. **S. B. Ż.** *C. R.*

Akt miłości.

Kocham Cię Chryste, bo Cię kochać muszę
Boga mojego, coś mi stał się bratem,
Kocham Cię za to, że mą biedną duszę
Miłości Swojej cudnym pieścisz kwiatem,
Żeś stał się dla niej pokarmem — napojem,
Kocham Cię Panie, boś jest szczęściem mojem.

Kocham Cię Chryste boś jest mojem mieniem,
Cząstką dziedzictwa raz obranych włości —
Świat cały Twojem nazywam imieniem,
Bo został stworzon aktem Twej miłości,
Najtajniejszego mojej duszy tchnienia,
Tyś jest początkiem życia i istnienia.

Kocham Cię za to, że mej duszy wzloty
Dawasz podniebne, że jak ptak skrzydlaty
Wzlatuje szlakiem odwiecznej tęsknoty
Hen — aż w bezkresów nadgwiezdne zaświaty,
Kędy się jawisz sercu Bóstwa jawą
I je rozpalasz uczuć ognia lawą —

Każda o Tobie myśl dziwne wesele
W mej duszy budzi nieznanej radości,
Więc moja miłość, jak powojów ziele
Twojej się kornie podściela miłości.
Ty nią nie gardzisz, chociaż jest niewielką,
Opadającą z wiadra w proch kropelką.

Kocham Cię Panie, bo jakoweż dzięki
Złożę za darów przeogromne łaski,
Zesłane na mnie z Twojej szczodrej ręki —
Czem się odwdzięczę za słoneczne blaski,
Którymi słodzisz każdy ból i trwogę —

. . . .

Jeno Cię Chryste kochać — kochać mogę!...

X. Piotr Świerzko.

Z dziejów Tabernakulum.

Część druga.

Przeszliśmy mniej więcej pierwsze wieki chrześcijaństwa. W wiekach następnych (średnich) widzimy Najśw. Sakrament już w kościele, nie w pastoforiach. Odkąd zaś wszedł ten zwyczaj w życie, nie da się bliżej określić. Ślady jego znajdujemy już około IV. wieku. Napewno jednak nic nie można wywnioskować, gdyż nazwa „sacrarium" z biegiem lat zmieniła swoje znaczenie, tak że oznaczała i niektóre miejsca w kościele n. p. Tabernakulum ścienne, chrzcielnicę — i (jak dawniej) „przybudówkę" — za-

krystyę. Zresztą zawsze o tem pamiętać należy, że wypadków pojedynczych nie wolno generalizować, odnosząc do całego Kościoła. Przeniesienie Sanctissimum z sekretaryów do kościoła było wynikiem złagodzenia znanej nam „disciplina arcani". Równolegle z tem, jak się zmniejszało niebezpieczeństwo zniewagi N. Sakramentu, — w różnych miejscach przenoszono Go z czasem do kościoła. Data przeciętna wypada według wszelkiego prawdopodobieństwa na rok 700 po Chr. Panu.

Tu, w kościele, umieszczano (najpierw tylko w czasie nabożeństwa) potem stale N. Sakrament nad ołtarzem w wiszącym t. zw. gołębiu eucharystycznym, lub eucharystycznej wieżyczce, a następnie na ołtarzu.

Gołąb obok innych znaczeń symbolicznych przedstawia przedewszystkiem Ducha św. i od czasów VII. soboru powszechnego (w Nicei w r. 787) jest jedynym, zatwierdzonym i dozwolonym Jego symbolem. Jako symbol Ducha św. znany był już gołąbek Tertulianowi. Z czasem pokazywały się naczynia eucharystyczne w kształcie gołąbka — na oznaczenie, że jak N. M. P. z Ducha Św. poczęła Słowo Przedwieczne, tak codzienne zstępowanie Pana Jezusa na ołtarz, które jest nowem codziennem Wcieleniem się Jego w rękach kapłańskich, a więc Sprawą Ducha Św. Że te naczynia były używane celem przechowywania N. Eucharystyi, świadczy o tem obok innych pomników historycznych „Liber pontificalis". Ta historya papieży wykazuje, że Namiestnicy Chryst. kupowali takie naczynia, a podane są one w odnośnych miejscach w związku z pateną, co stwierdza ich eucharystyczne przeznaczenie. Według bardzo prawdopodobnego przypuszczenia „*gołąbek*" spełniał zadanie naszej puszki; umieszczano go często na patenie i wstawiano do naczynia w kształcie wieżyczki. Po złagodzeniu tajemnicy, jaką otaczano N. Sakrament, wieszano Go nad ołtarzem w wieżyczce, którą otaczano czasem jeszcze płaszczykiem z drogiej materyi, zwanym peristerium"[1]) Była to pierwotna sukienka nasza na puszkę, tylko dłuższa, której końce wiązano lub rozszerzano. Zaznaczyć wypada, że zwyczaj używania gołąbków eucharystycznych nie był bardzo pozpowszechniony. Spotykamy je głównie w północnej Francyi, Belgii i Anglii. Z średniowiecza dochowało się ich do naszych czasów około 24. Są one przeważnie wyrobu znanych

[1]) περιστερά — gołąb.

z biegłości w sztuce emaliowania złotników z Limoges. Sporządzano je przeważnie z droższego materyału, choć trafiały się i z miedzi, zawsze jednak złocone. Na grzbiecie był otwór zamykany wieczkiem (przykrywką) na zawiasach, przytwierdzonych do szyi lub niżej na grzbiecie gołąbka. Zagłębienia na przechowywanie Sanctissimum były wyzłacane. Naprowadza to na myśl, że Hostye św. umieszczane tam były bez żadnego owinięcia, bo i szczupłość miejsca je wyklucza. Wymienimy jeden tylko okaz z Francyi z kościoła w Laguenne[1]). Podstawę na której stoi gołąbek podtrzymują cztery łańcuszki przytwierdzone do ozdobnej obręczy, ta zaś przymocowana za pomocą łańcuszków do znajdującego się nad nią kółeczka wiszącego na sznurze; z obręczy spuszczano „peristerium", które gołąbka okrywało. Dotychczas jeszcze używają gołąbka eucharystycznego w katedrze w Amiens we Francyi[2]) Cały wielki ołtarz stanowi tam wspaniałe tło dla eucharystycznego gołąbka, który wisi pod ozdobnym baldachimem. Odmienny jest tylko jego wygląd, bo dawne wieszano wprawdzie, ale na podstawkach, w postawie stojącej, a ten wisi z rozpostartemi skrzydłami, przypominając bardzo gołąbki używane dziś powszechnie, jako symbole Ducha Św.

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca zmienia dyakon uroczyście Hostyę w gołąbku, a czterech kanoników kapit. ze świecami w ręku asystuje u stopni ołtarza w postawie klęczącej. Sama już szczupłość[3]) gołąbków wskazuje na to, że nie mogły być one używane dla przechowania Najśw. Sakramentu dla chorych, były raczej przeznaczone dla wystawienia N. Eucharystyi do adoracyi wiernych[4]). Skoro ustał zwyczaj zabierania N. Sakramentu do domów, kochające dusze i serca chciały mieć Eucharystycznego Boga gdzieś bliżej, nie w sekretaryum ale na ołtarzu[5]). Z początku tylko (w zaraniu średnich wieków) umieszczano w „suspensorium", którem był przeważnie gołąbek euch., wszystkie komunikanty. Z czasem jednak przechowywano w niem jedną, a najwyżej 3 Hostye św., resztę zaś komunikantów składano w puszce, która od 13 mniej więcej wieku przybrała formę, jaką

[1]) Cf. Raible, p, 146.

[2]) Jedyny wypadek w całym łacińskim kościele.

[3]) Wysokość gołąbków 28—23.; długość 20—26 cm.

[4]) Tak gołąbek euch. był przesłańcem i poprzednikiem monstrancyi.

[5]) Ewentualnie jak najbliżej ołtarza.

dziś posiada, t. zn. że do dawnej „pyxis“ dodano podstawę i szczelnie zamykaną przykrywkę. Puszkę umieszczano w Tabernakulum ściennem. Można tu wspomnieć, że jeszcze w I. połowie 19 wieku, był zwyczaj we Fryburgu w Bryzgowii, że nad stołem w domu wieszano gołąbka z papieru z wyobrażeniem hostyi w dzióbku. Sznurek przyczepiony do gołąbka przechodził przez koluszko i był przywiązany do drzwi, gdy je ktoś otworzył, gołąbek siadał na stole, a po zamknięciu podnosił się w górę. Zwyczaj ten jest w związku z gołąbkiem euchar. i jako taki bardzo dawny.

P. Jezus w Najśw. Sakramencie jest ostoją zapewniającą nam miejsce obrony i ucieczki, nie dziw więc, że umieszczano Go również w naczyniach kształtu *wieży* obronnej[1]). Przyczyniła się do tego i ta okoliczność, że utrzymywano długo, jakoby grób P. Jezusa w ogrodzie Gethsemani był wykuty w kształcie wieży. Upodobniono więc te miejsca spoczynku P. Jezusa do tego stopnia, że korporał nazywano: syndon. Dalej w pismach (testamentach) dostojników Kościoła z VI. i VII. w. czytamy o poleceniach zakupna wieżyczek (turriculae). Nadto odnajdujemy ich ślady w pomnikach sztuki pierwszych stuleci — wieków średnich. Ale stąd tylko tyle można wywnioskować, że wieżyczki te były eucharystyczne[2]). Jak jednak Sanctissimum w nich przechowywano, na pewno stwierdzić nie można. Są dwa zdania. Jedni mówią, że wieżyczka kryła bezpośrednio święte postacie, że była to tylko „pyxis“ nieco podwyższona przez stożkowate zakończenie; — inni utrzymują, że wieżyczka była Tabernaculum, mieszczącem w sobie puszkę lub gołąbka. To jedno tylko trzeba dodać, że najprawdopodobniej najpierw używano jej jako puszki, a następnie (w nietórych krajach odrazu) jako Tabernakulum. Jak długo wieżyczka eucharystyczna była w użyciu, trudno oznaczyć. Wogóle w sposobach używania naczyń eucharystycznych i przechowywania N. S. nie da się ścisłych okresów oznaczyć. W niektórych krajach na kilka wieków wcześniej niż w innych znikały pewne zwyczaje z widowni kościelnego ceremoniału.

---

[1]) „Custodia“, naczynie kształtu walca (z drzwiczkami) dla przechowywania dużej Hostyi do monstrancyi w Tabernakulum — jest (można powiedzieć) dawną eucharystyczną wieżyczką na nowo wprowadzoną.

[2]) W związku z tym zwyczajem przechowywania N. S. w wieżyczkach poczęto N. M. P. W litanii Loret. nazywać „Wieżą z kości słoniowej“, „Domem złotym“, „Arką przymierza“ — jak tłómaczy Ojciec Cahier.

Obok eucharystycznych gołąbków i wieżyczek, równocześnie z niemi spotykamy puszki, z czasem podobne do naszych. Dodać można, że używano jeszcze (we Włoszech) naczyń eucharystycznych dla przechowania N. S. w kształcie *baranka.*

Widzieliśmy, że używane były „wiszące“ Tabernacula[1]. Wisiały one zawsze nad ołtarzem, jednak nie przechowywano w nich stale Sanctissimum. Nie pozwalała na to „disciplina arcani“. Dopiero gdy znacznie zmniejszyła się obawa profanacyi, stale już od VIII. w. umieszczano w nich N. S. Gdzie było w zwyczaju „suspensorium eucharisticum“[2], przytwierdzano je do szczytu cyborium[3]) za pomocą sznura lub 3—4 łańcuszków. Zwieszające się naczynia podtrzymywał często gdy „suspensorium“ było umieszczone na ścianie kościelnej, anioł lub Matka Najśw. Ten ostatni zwyczaj wprowadzili u siebie najwięcej Cystersi. Wskazywał on na szczególniejszy stosunek Matki N. do Najśw. Sakramentu. Ona w czci N. S. jest wzorem i pomocą. W ostatnich czasach rozpowszechnił dlatego O. Eymard, założyciel „Kongregacyi Najśw. Sakramentu“, nowy tytuł Matki Boskiej: „Notre-Dame du Trés Saint Sacrement“, Pani N. Sakramentu. Ojciec św. Pius X. tytuł ten zatwierdził, a modlitwę odnośną[4]) odbarzył 9. XII 1906. odpustem 300 dni za każdy raz. Modlitwę tę wszystkim wiernym polecić można do codziennego odmawiania w naszych zwłaszcza czasach, gdy ruch eucharystyczny tak wspaniale się rozwija.

Wspomnieliśmy już o Tabernakulum ściennem. Owóż utrzymało się ono i w wiekach średnich dość długo równocześnie z Tabernakulum wiszącem. Punktem niejako zwrotnym w dziejach Tabernakulum jest dekret 4-go soboru laterańskiego (1215),

---

[1]) Miały tę złą stronę, że narażały N. S. na profanacye ze strony bezbożnych ludzi (lub przez urwanie sznura).

[2]) Okazy starożytne wiszących puszek, bo i te z czasem zaczęto wieszać, wskazują, że nie były odrazu na ten cel przeznaczone.

[3]) Cyboryum nie pochodzi od „cibus“, lecz od greckiego κιβώριον. które pierwotnie oznaczało owoc jednej egipskiej rośliny kształtu kielicha. Przeniesiono tę nazwę wnet na oznaczenie dachu nad ołtarzem staro-chrześcijańskim, bo miał zwyczajnie kształt kopuły tj. odwróconego puchara. z czasem wreszcie przeniesiono nazwę „ciborium“ na „tabernaculum“ a nawet na puszkę.

[4]) „O Dziewico Maryo, nasza Pani N. Sakramentu, chwało ludu chrześcijańskiego, wesele całego Kościoła i zbawienie świata, módl się za nami i obudź we wszystkich wiernych nabożeństwo do Najśw. Eucharystyi, aby byli godnymi codziennie ją przyjmować. Amen“.

który poleca przechowywanie N. Eucharystyi pod ścisłą strażą, w zamknięciu. Dekret ten zaraz wszedł w życie. Odpowiadano jego wymogom w ten sposób, że Tabernaculum, opatrywano kratą, a czasem tylko silnemi drzwiami. W pierwszym więc wypadku mamy rodzaj jakby stałego połowicznego wystawienia N. S., coś jakby nasze wystawienie w puszce.

W dodatku wspomnieć należy o t. zw. „*oculus*". — W Lotaryngii i Szkocyi otwór, który wybijano w ścianie jako niszę na Tabernakulum ścienne, przedzielano silną przegrodą, w której był mały otwór (okrągły, trójkątny lub czworokątny). Zewnątrz od cmentarza kościelnego — umieszczano tam lampkę płonącą; światło jej było widoczne i w kościele przez kratę, którą było opatrzone Tabernakulum. Były to zawiązki wiecznej lampki. W Orwal jeszcze w roku 1746. płonęło światełko w „oculus" tamtejszego kościoła. Dziś zwyczaj ten należy w zupełności do historyi.

Dotychczas t. zn. do 13 wieku mniej więcej, Tabernakulum jakąkolwiek miało formę, mało było ozdobione. Z czasem dopiero, od wprowadzenia święta Bożego Ciała przez Urbana IV. w r. 1264 i od nastania procesyi z N. Sakramentem w dniu tego święta, któremu początek dała pobożność ludu i kapłanów we Francyi, mniej więcej z wiekiem XIV., ożywiła się cześć N. S. i poczęto coraz piękniej ozdabiać Tabernakula. Początek temu dały jeszcze wcześniej Włochy, zdobiąc przepięknie marmurowe Tabernakula ścienne (czasy początków renesansu). Wyrazem tej nowej fazy w dziejach kultu N. S. są t. zw. „*domki sakramentalne*" (Sakramentshäuschen, Gotteshüttchen). Są one wykwitem przeważnie późniejszego gotyku, a przytem świadczą wymownie o głębokiej wierze w obecność P. Jezusa w N. S. Są to wspaniałe kamienne monstrancye, tylko o monumentalnych rozmiarach. Stały zwyczajnie w presbiteryum po stronie Ewangelii, przy ścianie. Wysokość ich dochodzi do 26 m. (w Ulm w Liebfrauen-münster najwyższy 26 m 25 cm). W Niemczech były one od końca w. XIV do połowy XVI. stawiane z reguły po kościołach, w niektórych nawet po dwa lub trzy. Oczywiście tylko jeden był przeznaczony na Tabernakulum, inne na przechowywanie naczyń z olejami św., relikwiarzy i t. p. Najwięcej spotykamy ich w Szwabii, nad dolnym Renem i w Westfalii. Jak już wspomnieliśmy, są one gotyckie[1]), lecz i re-

[1]) Najpiękniejsza w Ulm i w Norymberdze (St. Lorenz-Kirche).

nesansowe można napotkać i to prawdziwe klejnoty architektoniczne (n. p. w Uberlingen, Weilderstadt). Obecnie przeznaczone są domki sakramentalne zwyczajnie na przechowywanie olejów św., choć za osobnem pozwoleniem papieskiem mogą być używane jako Tabernakula (n. p. w Uberlingen).

Te wieki średnie, wieki głębokiej wiary i pobożności, które Eucharystycznemu Bogu wzniosły wspaniałe mieszkania, dały Kościołowi kwiaty życia zakonnego, woniejące mistycznymi zachwytami i szczególniejszą czcią N. Sakramentu. Opisy tego życia wskazują na jeden szczegół co do miejsca przechowywania N. S. mianowicie: na chórze zakonnym w klasztorach żeńskich; przywilej ten zniósł Sobór trydencki, oznaczając jako jedyne, po temu dozwolone miejsce, ołtarze w kościołach. Na tem kończymy wieki średnie. (C. d. n.) *H. W., słuch.św. Teologii.*

Ustawy Bractwa nieustającej czci Przen. Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne im przybory, zawiązanego przy kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie.

1. Celem bractwa jest:

Szerzenie czci i miłości ku Panu Jezusowi w Przen. Sakramencie; zadośćuczynienie za obelgi wyrządzane Mu w tym najdostojniejszym Sakramencie; wspieranie ubogich kościołów, zaopatrując je *bezpłatnie* w niezbędne przybory kościelne.

2. Wierni obojga płci mogą być członkami Bractwa. Każdy członek, chcący mieć udział w nadanych Bractwu odpustach, winien wpisać do księgi Bractwa nazwisko swoje, poświęcić jedną godzinę na miesiąc Adoracyi Przen. Sakramentu i dawać roczną wkładkę wysokości 2 Kor. na korzyść ubogich kościołów.

3. Kto na tenże cel zobowiąże się rocznie płacić 10 Kor., uważany będzie jako dobroczyńca Bractwa i mieć będzie prawo do modlitw całego Stowarzyszenia, jakoteż parafii przez to ostatnie obdarowanych. Dla członków zamożniejszych winno to być zachętą do podwyższenia rocznej wkładki przynajmniej do 10 Kor.

4. Każdy członek może sobie wybrać dzień i godzinę Adoracyi; pożądanem jest bardzo, aby raz oznaczonej godziny się trzymał i dowolnie jej nie zmieniał, oraz aby ją o ile możności odprawiał w kościele, gdzie Przen. Sakrament jest wystawiony. (W Krakowie u PP. Felicyanek na Smoleńsku).

5. Pożądanem jest także, aby członkowie starali się uczęszczać regularnie na nabożeństwa Brackie w pierwszy czwartek miesiąca się odbywające, panie zaś, aby się gromadziły na wspólną robotę we czwartki

od godz. 2 do 4 u PP. Felicyanek, lub też pracę na ten sam cel w domu podejmowały.

6. Członkowie winni brać udział w nabożeństwach czterdziestogodzinnych, w procesyach z Przen. Sakramentem, jakoteż we wszelkich obchodach, podczas których Przen. Sakrament jest wystawiony i przyczyniać się wedle możności do uświetnienia tychże uroczystości. Starać się także będą gorliwie o pomnożenie liczby dobroczyńców i członków Bractwa. Wszelkiego rodzaju dary, mogące być użyte na przybory dla ubogich kościołów, będą przyjęte z wdzięcznością i starannie zużytkowane.

7. Stowarzyszenie podobne, w Rzymie erygowane, ma tytuł Arcybractwa; inne Bractwa, z niem w połączeniu będące, używają tych samych przywilejów duchownych, co toż Arcybractwo.

8. Bractwo zostaje pod kierownictwem kapłana, mianowanego Dyrektorem przez miejscowego X. Biskupa. Dopomaga mu Rada złożona z kilku członków.

9. Wszystkie ofiary, jakoteż prośby o przybory kościelne przesyłać należy pod następującym adresem: „Zarząd Bractwa Przenajśw. Sakramentu". Kraków, Smoleńsk, Klasztor PP. Felicyanek. X. Biskup przeznaczeniem darów rozrządza.

10. Życzeniem Bractwa jest, aby proboszczowie obdarowanych kościołów publicznie swych parafian o otrzymanym darze uwiadomili, żeby ich pobudzić do gorętszej czci ku Przen. Eucharystyi i zachęcić do połączenia się z Bractwem odprawianiem godziny adoracyi co miesiąc.

11. Przypuszczają się także do Bractwa osoby, które 40 hal., lub nawet mniej rocznej wkładki płacić mogą, a gdy co miesiąc, n. p. w niedzielę, poświęcają jedną godzinę adoracyi, dostępują wszystkich odpustów, do których mają prawo inni członkowie.

(Dyplom agregacyi Bractwa Krakowskiego do Rzymskiego, został wydany przez Kardynała Protektora Stowarzyszenia nieustającej czci Przen. Sakramentu, dnia 23 Kwietnia 1893).

Odpusty Bractwa.

1. Odpust zupełny w którymkolwiek dniu miesiąca, w którym się członkiem Bractwa zostało, po odbytej Spowiedzi i Komunii św. i po modleniu się na intencyę Ojca Św.

2. Odpust zupełny w godzinę śmierci dla każdego członka, który z prawdziwą skruchą wymówi imię Jezus, jeśli nie ustami to przynajmniej sercem.

3. Odpust zupełny dla każdego członka, który po spowiedzi i Komunii św. odwiedzi Przen. Sakrament i pomodli się przytem na intencyę Ojca św., we wszystkie następujące uroczystości: Oczyszczenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia, Najczystszego Serca i Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny; św. Józefa, św. Julianny. (5-go kwietnia), św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i Pawła, św. Maryi Magdaleny, św. Marty, św. Ignacego Lyoli, św. Franciszka z Assyżu, św. Teresy, Wszystkich Świętych, w dzień zaduszny, św. Stanisława Kostki, św. Franciszka Ksawerego, św. Jana Ewangelisty; w uroczystość Bożego Ciała lub w je-

dnym z dni oktawy, w święto Serca Jezusowego, w każdy 1-szy czwartek miesiąca, w każdy pierwszy piątek miesiąca, w dzień nabożeństwa miesięcznego dla członków Bractwa, gdy na niem się jest obecnym, w dzień ogólnego zebrania przypadającego w czasie wystawy aparatów kościelnych, w dzień odprawienia godziny adoracyi comiesięcznej, raz na miesiąc w dzień wybrany przez każdego członka, raz na miesiąc dla tych, którzy 6 godz. pracy tygodniowo poświęcą dla ubogich kościołów, pod warunkiem, że połączą z tą pracą choćby najkrótszą modlitwę; dwa razy na rok gdy się przystępuje do Komunii św. na intencyę zmarłych członków Bractwa.

Odpust 30 lat i 30 razy 40 dni w dzień N. Roku, Trzech Króli, trzy ostatnie niedziele przed środą popielcową, w dzień św. Marka i dni krzyżowe, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę; podczas całej oktawy Wielkiej Nocy aż do niedzieli przewodniej włącznie w dzień Zielonych Świątek i podczas całej oktawy aż do soboty włącznie; w drugie, trzecie i czwarte święto Bożego Narodzenia.

Odpusty stacyj rzymskich.

których dostępują członkowie Bractwa, odwiedzając Przen. Sakrament i modląc się na intencyę Ojca św.

Odpust zupełny w dzień B. Narodzenia, w Wielki Czwartek, w dzień Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia, po odbytej Spowiedzi i Komunii św.

Odpust 25 lat i 25 razy 40 dni w niedzielę palmową.

Odpust 15 lat i 15 razy 40 dni w trzecią niedzielę adwentu, w wigilią i w nocy B. Narodzenia oraz i w czasie Mszy o świcie; w środę popielcową, w czwartą niedzielę postu.

Odpust 10 lat i 10 razy 40 dni we wszystkie dnie postu, w wigilię Zielonych Świątek, w pierwszą, drugą i czwartą niedzielę adwentu, każdego dnia Suchych dni.

Odpusty cząstkowe.

Odpust 7 lat i 7 razy 40 dni za godzinę adoracyi miesięcznej; za każde uczestniczenie w nabożeństwie brackiem comiesięcznem, we wszystkie święta Matki Boskiej nie wyliczone poprzednio, a obchodzone w kościele powszechnym, w święta św. Apostołów.

Odpust 300 dni za każde pół godziny pracy dla ubogich kościołów, za uczestniczenie w zebraniach rady Bractwa, dla każdego członka obecnego podczas błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem.

Odpust 60 dni za każdy dobry uczynek.

Kapłani należący do Bractwa, którzy raz na rok odprawią mszę św. za zmarłych członków, używają przy tej mszy św. przywileju ołtarza uprzywilejowanego.

(Wszystkie powyższe odpusty mogą być ofiarowane za dusze zmarłych).

L. 4842.

Niniejsze ustawy Bractwa nieustającej Czci Przenajświętszego Sakramentu, zawiązane przy kościele PP. Felicyanek w Krakowie,

zatwierdzamy i drukować pozwalamy, udzielając osobom doń należącym Naszego pasterskiego błogosławieństwa.

W Krakowie, dnia 9 listopada 1895 r.

(L. S.) † *Jan.*

Książe Biskup.

Jeszcze o kanonach ołtarzowych.

Kanony przeznaczone są na to, by pomagać pamięci kapłana odprawiającego Mszę św. i by unnikć ciągłego przenoszenia mszału. Zawierają pewne części *Ordo missae*, a temsamem są tylko wyciągiem z mszału. Nie sięgają one bardzo odległej starożytności. Dopiero na soborze w Trydencie przepisano aby jednę tablicę, która w mszale jako tabella secretorum jest oznaczoną, przed ofiarą Mszy św. stawiać na ołtarzu, u stóp krzyża. Z tego przepisu okazuje się, że tylko jedna tablica powinna być na ołtarzu i to tylko podczas Mszy św. a nie podczas innych nabożeństw. Z biegiem czasu przybyły jeszcze dwie tablice, z których jedna zawiera siedm ostatnich wierszy z 25 Psalmu, a na drugiej wydrukowany jest początek Ewangelii św. Jana 1 — 14. Jeżeli odbywa się Msza pontyfikalna czytana lub śpiewana, to według kościelnego przepisu należy wziąć z ołtarza „*tabellam secretorum*", ponieważ celebrujący używa tak zwanego Canonu. Także podczas wystawienia Przenajświętszego Sakramentu należy stosować się do tego przepisu.

Z właściwego celu, na który kanony są przeznaczone wynika, że powinny znajdować się na ołtarzu tylko podczas Mszy św. Kto ma zmysł liturgiczny i estetyczny, ten postara się, by te tablice w innym czasie, t. j. gdy Msza św. się nie odprawia, były przechowywane w zakrystyi lub na stolikach znajdujących się obok ołtarza. W tych kościołach, gdzie w dzień przy wielu ołtarzach są celebrowane Msze św., poleca się, by kanony kłaść pod przykrycie chroniące je od pyłu. W ten sposób ołtarz nie jest zastawiony wieloma przedmiotami i unika się przenoszenia, przemieniania i uszkadzania kanonów. Jeżeli jednak kanony mają leżeć na ołtarzu, to nie powinny być za wielkie, a ich ramy za grube. Z powodu tej uwagi pomówimy o wielkości i obramieniu kanonów.

W niektórych kościołach można napotkać kanony wprost — proszę wybaczyć wyrażenie — przerażającej wielkości. W jednym zresztą bardzo ładnym kościele widziałem kanony mające więcej niż 30 cm. wysokości i 60 cm. szerokości, tak, że, gdy trzeba było otworzyć tabernaculum wzniesione o 25 cm. ponad płytę ołtarza, to musiano te olbrzymie kanony, odstawiać. Zbyt wielkie kanony pochodzą z 18 wieku albo z naszych czasów, bo niektórzy księża mają takie zapatrywanie, że kanony powinny być wielkie i bogato ozdobione, by upiększały ołtarz. Wielkość kanonów zależną jest od tekstu (wielkości druku) i od ozdobności tekstu. Jeżeli litery tekstu są za wielkie, lub też potężnymi inicyałami albo nawet obrazkami przyozdobione, to tablice muszą mieć rażącą wielkość. Przy sprawianiu nowych kanonów należy zwracać uwagę na to, by miały tekst wyraźny, (ani za mały, ani za wielki) by nie miały ani obrazkowych ozdób, ani wielkich początkowych liter ani ozdobnego

obramienia. Skoro druk jest pięknie i dobrze wykonany, to już sam przez się jest ozdobą. Kanony, które wydał Pustet w Ratysbonie, są pod tym względem doskonale wykonane; środkowa tablica jest na dwie części podzielona. W środku widzimy słowa konsekracyjne‘ a koło nich inne teksty ułożone w takim porządku jak następują w mszale. Bardzo porządnie i pięknie ugrupowany choć trochę za wielki tekst na kanonach wydanych nakładem Zakładu św. Norberta w Wiedniu. Tekst i układ jest praktyczny i piękny. Co do obramienia i oszklenia kanonów. to mają liturgicy i praktycy różne zapatrywania. Ze względu na trwałość i utrzymanie w porządku, przemawiają jedni za obramieniem i oszkleniem tablic z tekstem. Drudzy polecają, by je na tekturze nalepić i tak bez szkła i bez ram na ołtarzu postawić. Przeciw ostatniemu mniemaniu przemawia to, że tablice prędko się niszczą, choć w obecnych czasach można bardzo małym kosztem co rok, albo co dwa lata nowe tablice sprawić. Na tekturze spotyka się w niektórych krajach praktyczne szkliwo. Takie tablice bogato ozdobione i z obrazkami wydał znany Desclee w Tournai; nalepione na tekturze ładnie wyglądają.

Ze względu na trwałość i na stosowne przyozdobienie kanonów, które tylko podczas Mszy św. na ołtarzu znajdować się powinny, uważamy za polecenia godne dać szkło na kartki z tekstem i dać mocne i praktyczne ramy. Zarzutu tego, że oszklona kanony rażą wzrok, nie należy brać poważnie, bo tablice można tak ustawić, lub tak trzymać, że się unika olśnienia wzroku.

Jakiego rodzaju powinno być obramienie kanonów? W niektórych kościołach używa się ram drewnianych w innych metalowych. Można też czasem znaleść ramy drewniane, okryte mosieżną lub srebrną blachą; pochodzą one z 18 stulecia. Nie należy przywiązywać wielkiej wagi do tego, z jakiego materyału ramy są zrobione, mogą być drewniane, lub metalowe. Najważniejsze, aby ramy nie były zbyt szerokie i ciężkie by nie były nadmiernie ozdobione. Lekkie ramy z metalu są trwalsze niż drewniane. Jeżeli druk tekstu jest wyraźny i bez ozdób a ramy pojedyncze i ładne, to takie kanony zupełnie odpowiadają celowi. Jeżeli środkowa tablica jest wielka i ciężka, to trzymanie jej przy Mszach uroczystych podczas Gloria, a temwięcej podczas Credo, Lewita nieprzyjemnie odczuwa. Tożsamo odnosi się do tablic bocznych, ze względu na świeczniki na ołtarzu.

Ale może ktoś powie: Skoro kanony używają się przy Mszy św., to powinny być o ile możności piękne i bogato przyozdobione. Na to odpowiadamy: Należą wprawdzie do ofiary Mszy św. lecz są i będą zawsze czemś podrzędnem na ołtarzu. Każdy liturgik i przyjaciel sztuki zgodzi się na to, że powinny być wykonane skromnie, gustownie i odpowiednio do celu ale nigdy nie powinno się robić z nich rzeczy najważniejszem zwłaszcza parawanu do zasłaniania Tabernaculum. Komu chodzi o rzeczywiście liturgiczne i według myśli kościoła przyozdobienie ołtarza, ten niech się stara przedewszystkiem o piękne Tabernaculum, o krzyże z dobrego metalu na ołtarz, lichtarze, antypedya i t. d. Są to ważniejsze rzeczy, aniżeli kanony.

NOWE KSIĄŻKI.

Eucharystyczne pokłosie. Ks. Stanisław Żukowski, Lwów 1914. Jestto szereg kazań i rozpraw o Najśw. Sakramencie. Autor uwzględnił w nich potrzeby duchowe wykształconego słuchacza i czytelnika. W barwnych obrazach i porównaniach przedstawia nam miłość Jezusa Chrystusa do dusz i obowiązki tychże wypływające ze stosunku, w jakim pozostają do „Sąsiada Bożego, Ojca sierot, dobrego Pasterza i t. d.

Pełne głębokich myśli są rozprawy na temat: „Słońce sakramentalne Eucharystyczne“, „Ojcze nasz“, eucharystyczna pustelnia.

A jak Pan Jezus ukochał dzieci i pragnął, aby do niego przychodziły, tak czcigodny autor ze serca rozpalonego żarem miłości Najśw. Sakramentu pragnie ułatwić dzieciom dostęp do Jezusa i w tym celu poucza wychowawców, jak należałoby przyzwyczajać dzieci do adoracyi.

Należy się wdzięczność autorowi za dzieło, które napisane pięknym językiem i trzymane w stylu podniosłym zjedna sobie życzliwe przyjęcie w warstwach intelligentnych. Także na lekturę duchowną nadaje się dla młodzieży klas wyższych, która poszukuje strawy podanej w pięknej formie. *Ks. Golba.*

KRONIKA.

Statystyka Stowarzyszenia: Przyjęto nowych członków 188, między nimi kilku Księży Polaków.

Mszę św. za zmarłych członków raczą odprawić Księża, zapisani pod l. 41,000 do 50,000, i zaznaczyć to na libellum dwoma krzyżykami.

Księży z dyecezyi Przemyskiej, Tarnowskiej i Lwowskiej uprasza się o odsyłanie libellów do swego dyrektora dyecezyalnego, a nie do Krakowa.

Polecają się modłom Stowarzyszenia Kapłani chorzy i prześladowani. (X. G., X. F., X. J., X. Sz.).

Coraz to inni P. T. Odbiorcy z Królestwa polskiego i prowincyi sąsiednich skarżą się, że od Nowego Roku „Adoracyi P. S.“ i „Skarbu wierzących“ wcale nie otrzymali, albo tylko niektóre numery. Jestto wina poczty rosyjskiej, bo z Krakowa mimo strejku drukarzy, wszystkie numery były regularnie wysyłane. Wysyłało się i duplikaty, ale to na wiele się nie przydało. Gdyby się było przewidziało tę katastrofę, byłoby się urządziło w Warszawie ajencyę ale wśród roku trudno to zrobić.

Treść Nr. 5. „Skarbu Wierzących“ Wszystko przez Maryę. — Rozmyślanie: P. Jezus w Najśw. Sakramencie jest naszym Ojcem. — Eucharystyczne wychowanie dzieci IV. — Cuda Eucharystyi św. 3. — „Daj mi pić“. Adoracya nocna mężczyzn w kościołach Krakowskich. — Nauka katechizmowa IV.

Nihil obstat. *J. C. Tobiasiewicz*

L. 2267. Imprimatur

w Krakowie 6 kwietnia 1914. *† Anatol*

L. S. biskup sufr., wik. gen.

Drukarnia i stereotypia E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.